

FILOMENA WODZIŃSKA

ur. 1925; Brzeziny



Miejsce i czas wydarzeń	Kolonia Brzeziny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Kolonia Brzeziny, dwudziestolecie międzywojenne, ojciec, praca ojca, trumny, zwyczaje pogrzebowe, wygląd grobu

Praca ojca i zwyczaje pogrzebowe

Mój ojciec robił wozy drewniane, beczki robił, wszystko musiał robić. I domowe rzeczy też robił. Miał gospodarstwo i gospodarstwem się zajmował. W zimie to sobie robił [różne rzeczy], warsztat miał. Na początku, jak był młody, tylko się [rodzice] pożenili, to robił wozy, dorabiał tak. Robił trumny nawet, a potem się babci nie podobało, a to był dobry zarobek na wsi. Do dzisiejszych to wcale nie były podobne [tamte trumny]. Kiedyś to nieśli na ramionach panowie, trzeba było dobrać czterech równych, z przodu mogli być troszkę niżsi, a z tyłu już wyżsi. Tacy byli, co zawsze nosili. [Trumny] były malowane, wyścielane tymi wiórkami i poduszczeńka tam jakaś [była].

Jak [ktoś] umarł w szpitalu, to go przywozili do domu. W domu się świece paliły, nie cały czas, ale już jak ludzie przychodzili. Zegar się zatrzymywało i zasłonięte lustro [było]. Gdzieś tam w kącie się można było przejrzeć, przecież trzeba się było ubrać, ale takie ważne lustro było zasłonięte. Kiedyś to tak nie przychodzili się modlić, bo teraz to jak ktoś umrze, to lecą, Różaniec jest i ile dni leży, to tyle dni [się modlą] – na wsi, bo w mieście to tego nie ma. Ksiądz przyjeżdżał na wyprowadzenie [ciała]. Trzeba było po księdza pojechać, przyjechał, pomodlił się chwilę, poświęcił i szło się do kościoła. Jeśli było daleko ze wsi do kościoła, to się do figury szło z tym ciałem. To czterech niosło, zmieniali się co jakiś czas, bo czterech to by nie dało rady nieść, tylko się zmieniali. Później kładli na wóz i wieźli do kościoła. A jak było blisko – od nas te półtora kilometra – to już się nosiło.

[Na grobie] albo był krzyż z żelaza, jak kogo było stać, albo był drewniany i stał dotąd, dopóki się nie przewrócił – zależy, jak kto tam dbał o to. Stolarz robił, a czasem sam sobie [ktoś] postawił krzyż. Pomniki to były rzadko. Jak moja mama umarła w [19]28 roku, były tylko dwa pomniki [jeszcze] bardzo długo, jeden jeszcze chyba stoi.

Data i miejsce nagrania	2012-06-29, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"